

Wrzesień 2010
(Numer specjalny)

KU SŁOŃCU

Dwumiesięcznik Szkoły Podstawowej nr 1
w Sobótce



Drodzy Czytelnicy!

**Gościmy dziś w naszej szkole
przedstawicieli Związku Kombatantów,
uczestników walk z okupantem niemieckim
podczas drugiej wojny światowej.
Kwiatami i piosenkami pragniemy podziękować Im
za odwagę i poświęcenie.
Dziękujemy, Szanowni Kombatanci,
za to, że dzięki Wam
możemy żyć, uczyć się i bawić w wolnym kraju.**

Redakcja

Warto rozmawiać

Drodzy Czytelnicy, w specjalnym, wrześniowym numerze prezentujemy wywiad z zawodową żołnierką, panią Małgorzatą Wychowaniak.



Szpital Bagram

- *Czym się Pani zajmuje?*
- Jestem żołnierzem zawodowym Wojska Polskiego w stopniu chorążego. Wykonuję zawód pielęgniarki operacyjnej.
- *Gdzie Pani pracuje?*
- W 2 Wojskowym Szpitalu Polowym, który ma swoją siedzibę we Wrocławiu.
- *Czym zajmuje się ta placówka?*
- 2 Wojskowy Szpital Polowy zajmuje się zabezpieczeniem opieki medycznej dla żołnierzy pracujących na misjach poza granicami kraju.
- *Czy brała Pani udział w jakiejś misji?*
- Tak, podczas swojej pracy brałam udział w dwóch misjach. Pierwsza była w Libanie - to państwo w zachodniej Azji, gdzie spędziłam pół roku, pracując w polskim szpitalu i lecząc żołnierzy wszystkich narodowości pracujących dla Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). To było bardzo interesujące przeżycie, gdyż mogłam poznać nowych ludzi, ich kulturę, religię, język i zwyczaje - tak bardzo odmienne od naszych. Miałam też możliwość zwiedzenia tego pięknego kraju, który ma ciepłe Morze Śródziemne i góry z cedrowymi

lasami.

Z drugiej misji właśnie wróciłam, była to praca w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Afganistanie. Afganistan jest wysokogórskim krajem śródlądowym, nieposiadającym dostępu do morza, położonym w środkowej i południowo-zachodniej Azji. Ponad 4/5 powierzchni tego kraju zajmują góry. Mimo niepokoju, jaki tam panuje, dzieci chodzą do szkoły i uczą się.

- *W jakim celu Polacy pojechali do Afganistanu?*
- Wojsko Polskie zostało zaproszone do Afganistanu, by wesprzeć Afgańczyków w dążeniu do stworzenia normalnych warunków życia. Zasadniczym celem obecności polskich żołnierzy jest stworzenie sprzyjających warunków do budowy demokratycznego państwa, głównie utrzymanie bezpieczeństwa miejscowej ludności. Polacy budują studnie, by zapewnić mieszkańcom dostęp do wody pitnej, wybudowali też przy szkole plac zabaw dla dzieci, polscy saperzy rozminowują tereny, by ludzie mogli bezpiecznie poruszać się.
- *Co należało do Pani obowiązków podczas misji?*
- Przede wszystkim opieka nad chorymi żołnierzami, którzy zgłosili się do lekarza oraz utworzenie oddziału szpitalnego dla pacjentów wymagających obserwacji lub dłuższej niż jeden dzień opieki medycznej.
- *Czy szpital na misji bardzo różni się od tego, w którym Pani pracuje w Polsce?*
- Szpital na misji i ten w Polsce, jeśli chodzi o sprzęt, nie różnią się niczym, są te same leki, łóżka, strzykawki. Są lekarze i pielęgniarki. Tylko pomieszczenia są inne, nie murowane budynki, lecz metalowe kontenery lub namioty, które są łatwe do transportu na ciężarówkach.
- *Jak wygląda obóz, w którym stacjonują polscy żołnierze?*
- Obóz znajduje się wśród gór, teren jest ograniczony zasiekami, są kontenery mieszkalne, toalety, stołówka, siłownia, świetlica z telewizją i książkami, Internet oraz szpital.
- *Czy była Pani świadkiem niebezpiecznego wojennego wydarzenia?*
- Na szczęście niebezpieczeństwo wojenne ominęło mnie, ale najtrudniejsza dla żołnierza jest rozłąka z rodziną i bliskimi. Bardzo tęskni się za domem.
- *Jakie szkoły powinien skończyć ktoś, kto chciałby robić to co Pani?*
- *By zostać zawodowym żołnierzem, należy co najmniej ukończyć gimnazjum i wstąpić do korpusu zawodowych szeregowych.*

By zostać pielęgniarką, trzeba ukończyć studia, które trwają od 3 do 5 lat, w zależności od tego, jakim tytułem się kończą – licencjata czy magistra.

- *Czy osoba, która wyjeżdża na teren objęty wojną, powinna mieć określone cechy charakteru oraz predyspozycje?*
- Misja w kraju, gdzie trwa wojna, jest dla żołnierza sprawdzeniem samego siebie – jako zawodowca, przyjaciela, człowieka. Cechy charakteru, które wyróżniają w codziennej służbie to pracowitość, rzetelność i solidność w wykonywaniu zadań. Niezwykle ważne są też dobra pamięć i dbałość o innych. Ważna jest umiejętność radzenia sobie ze stresem. Mój sposób na stres to uprawianie sportu.
- *Czy planuje Pani kolejny wyjazd na misję?*
- Wyjazdy na misję są wpisane w zawód żołnierza, więc na pewno za jakiś czas czeka mnie kolejna misja.
- *Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Życzymy wytrwałości i satysfakcji z wykonywania tak wyjątkowego dla kobiety i zarazem odpowiedzialnego zawodu.*
- Ja również dziękuję Wam za tę rozmowę. Cieszę się, że uczniowie Waszej szkoły pielęgnują pamięć o przeszłości i doceniają znaczenie pokoju na świecie.



Baza Bagram

Wybuch wojny

1 września 1939 roku około 4.45 niemiecki pancernik Schlezwig Holstein zaatakował Westerplatte. 182 polskich żołnierzy pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego podjęło walkę z nieporównywalnie liczniejszymi oddziałami niemieckimi. Polacy dzielnie bronili podległego im terenu przez siedem dni, aż do momentu wyczerpania się zapasu amunicji. Wtedy major Sucharski podjął decyzję o kapitulacji. Niemiecki generał Eberhart w imię uznania pozwolił mu na pozostawienie szabli.

Bohaterstwo obrońców Westerplatte pięknie opisał poeta, Konstanty Ildefons Gałczyński w utworze „Pieśń o Żołnierzach z Westerplatte”.

Red.

Okiem młodego odkrywcy

Niedźwiedź Wojtek

Wojtek to syryjski niedźwiedź brunatny, którego zaadoptowali żołnierze 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii w 2 Korpusie Polskim dowodzonym przez gen. Andersa. Niedźwiedź ten brał udział w bitwie pod Monte Cassino, gdzie według opowieści nosił skrzynię z amunicją. Błąkającego się misia znalazł pewien chłopiec, który następnie odsprzedał zwierzę za parę puszek konserw polskim żołnierzom. Niedźwiadek nie umiał jeszcze jeść, więc towarzysze karmili go skondensowanym mlekiem z butelki po alkoholu i skręconego ze szmat smoczka. Żołnierze wspominają, że Wojtek uwielbiał jazdę wojskowymi ciężarówkami: czasem zasiadał w szoferce, a czasem na pace. Ten nietypowy pasażer często wzbudzał sensację na drodze. Uwielbiał też zapasy z żołnierzami, które zwykle wygrywał, powalając przeciwnika na łopatki. Był łagodnym zwierzęciem, mającym pełne zaufanie do ludzi. Stwarzało to często zabawne sytuacje z udziałem obcych żołnierzy lub ludności cywilnej.



Magdalena Partyka

Ale to już było...

Smokey

Pewnego dnia, w lipcu 1943 roku niemieckie samoloty zbombardowały londyńską dzielnicę Paddington. Podczas akcji ratunkowej polski żołnierz zauważył małego szczeniaka, który, gramoląc się, próbował wydostać się spod zwałów gruzów. Nie zastanawiając się długo, zabrał pieska ze sobą do jednostki .

W ten sposób nieduży psiak, nazywany później Smokey, stał się maskotką samodzielnej brygady spadochronowej, której członkiem był jego wybawca, kapitan Władysław Moździerz. Wielu żołnierzy miało za sobą koszmarne wojenne wspomnienia. Czworonożny przyjaciel pomagał im zapomnieć o wielu smutnych przejściach. Dzielny pies zawsze towarzyszył polskim komandosom podczas ćwiczeń. Jeden z żołnierzy wpadł na pomysł, żeby Smokeyemu uszyć jego własny spadochron. Dzielny Smokey wykonał na nim dwa samodzielne skoki. Do kompletu dostał także szary beret, taki sam, jaki nosili jego towarzysze.

W 1944 roku oddział rozpoczął przygotowania do opuszczenia bazy, by wziąć udział w dalszych działaniach wojennych. Pies najprawdopodobniej przeczuwał mające wkrótce nastąpić rozstanie. Umarł na zawał serca. Jego towarzysze pochowali go z honorami wojskowymi.

Kamila Szpinek



Niebo złote ci otworzę,
w którym ciszy biała nić
jak ogromny dźwięków orzech,
który pęknie, aby żyć
zielonymi Usteczkami,
śpiewem jezior, zmierzchu graniem,
aż ukaże jądro mleczne
ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię
w mleczów miękkich płynny lot,
wyprowadzę z rzeczy cienie,
które preżą się jak kot,
futrem iskrząc zwiną wszystko
w barwy burz, w serduszka listków,
w deszczów siwy splot.

I powietrza drżące strugi
jak z anielskiej strzechy dym
zmienię ci w aleje długie,
w brzóz przejrzystych śpiewny płyn,
aż zagrają jak wielonczel
żał -- różowe światła pnące,
pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne -- obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych czarny pył.

Krzysztof Kamil Baczyński

„Pieśń o żołnierzach z Westerplatte”

Kiedy się wypełniły dni
i przyszło zginąć latem,
prosto do nieba czwórkami szli
żołnierze z Westerplatte.

(A lato było piękne tego roku).

I tak śpiewali: Ach, to nic,
że tak bolały rany,
bo jakże słodko teraz iść
na te niebiańskie polany.

(A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety).

W Gdańsku staliśmy tak jak mur,
gwiżdżąc na szwabską armatę,
teraz wznosimy się wśród chmur,
żołnierze z Westerplatte.

I ci, co dobry mają wzrok
i słuch, słyszeli pono,
jak dudni w chmurach równy krok
Morskiego Batalionu.

I śpiew słyszano taki: - By
słoneczny czas wyzyskać,
będziemy grzać się w ciepłe dni
na rajskich wrzosowiskach.

Lecz gdy wiatr zimny będzie dął,
i smutek krążył światem,
w środek Warszawy spłyniemy w dół,
żołnierze z Westerplatte.

Konstanty Ildefons Gałczyński